

SPORT

TYGODNIK

poświęcony wszystkim gałęziom sportu i stosunkom towarzyskim.

Wydawca i naczelny redaktor: **Zygmunt Prawdzic Meciszewski.**

Nr. 9. Kraków, Środa 1 Lipca 1891 r. Rocznik I.

Qui ne risque pas, n'a rien.

Ryzykowało krakowskie Towarzystwo wyścigowe, gdy nie lękąc się z trudnościami wielkiemi, nie szczędząc pracy, kosztów i zabiegów, powołało do życia najpiękniejszy tor w Monarchii Austryacko-Węgierskiej. W nagrodę plon świetny uwieńczył ich zabiegi. Hodowcy więksi i mniejsi przeważnie niemieccy i węgierscy chcąc podnieść i uświetnić nowo założony tor obesłali go licznie, a materyał przysłany co do jakości nie różnił się niczem od posyłanych do Wiednia i Budapesztu. Stajnie bowiem na placu wyścigowym kryły w swych boxach jednego zwycięzcę Derby (Aspiranta) i trzeciego w tegorocznym Derby (Crossbowa), a z steeplerów dwa najsławniejsze w Austryi: Schönbrunna i Coute que Coute. Koło 6 niemieckich właścicieli stajni wyścigowych grupuje się 2 polskich J. hr. Potocki i Alfred Mysłowski sen. nie żałują z pewnością tego, że w krakowskich wyścigach wzięli udział, każdy z nich bowiem z pokaźną kwotą wrócił do domu. To samo można powiedzieć i o obcych stajniach. Każdej, jeżeli dość dużo nie wygrała, to przynajmniej wróciły się koszta wysyłki. Ale mimo tego wdzięczność się im należy, bo tylko prawdziwe zamiłowanie sportu, które nie zna żadnych ubocznych względów, do Krakowa ich sprowadziło. Zasług hr. Esterházy, p. A. Drehera, p. Wł. Schindlera, hr. R. Kinsky i innych nie zapomni z pewnością krakowskie towarzystwo. Tu należy się również podziękowanie pp. hr. Józefowi Potockiemu i Alfredowi Mysłowskiemu sen., za to, ze reprezentowali polski chów, a ten szczery poklask, jakim darzyła publiczność, konie niosące ich kolory, był może najlepszą nagrodą.

Nieprzyjaźnie bardzo usposobiony był tego roku dla galicyjskiego sportu p. bożek Fluvius. Lwowskie wyścigi zabił prawie ciągłym deszczem, a i w Krakowie w niedzielę jeszcze pono zdawało się, że ten sam deszcz zaraz w zawiązku uśmierci tutejsze wyścigi. Gdyśmy w niedzielę, o wczesnej rannej godzinie tor cały przechodząc badali, i smutni ze spuszczoną głową przekonawszy się o zniszczeniu kilkomiesięcznej pracy do pawilonu wracali, potrzebowaliśmy tylko popatrzeć się na twarze zgromadzonych w bufecie trainerów i jockeyi, by widzieć, że oni to samo odczuwają. Wszyscy bowiem jednogłośnie zaraz po przybyciu do grodu naszego przyznali, że tor krakowski przewyższa tak położeniem jak i jakością wszystkie tory monarchii Austro-węgierskiej i Niemiec i równać się z nim mogą tylko niektóre areny angielskie i francuskie. Ale opiekują się widać Krakowem jakieś opiekuńcze bogi, bo nagle około południa wiatr dotąd zachodnio północny zmienia swój kierunek i staje się wschodnim, przynosząc nam przepiękną pogodę. Jakby natura chcąc wynagrodzić za ranniejsze zmartwienie, dała popołudniu iście majowy dzień, pachnący świeży i ciepły.

Odetchnął komitet, odetchnęli trainerzy i jockeye i rozweseliły się wreszcie oblicza naszych pań, przygotowujących już dawno na uroczystość tę sportową swe toalety. Wkrótce też mimo, że godzina rozpoczęcia wyścigów oznaczoną została na pół do trzeciej, zaczęły zjeżdżać się powozy jedne za drugimi, przywożąc niezliczoną ilość osób i zmieniając natychmiast pawilon w jeden wspaniały bukiet, lśniący najróżnorodniejszemi barwami. Zaroiły się również wszystkie inne miejsca. a ilość widzów była tak wielka, że goście z Wiednia przybyli zgodnie oświadczyli, że bardzo wiele Niedziel nie potrafi zgromadzić tyle osób na wyścigi we Freudenau, ile zgromadziło się na naszym torze 28 czerwca. Ilość przypatrująca się z miejsc płatnych przenosi liczbę 10.000 żeby zaś mieli czytelnicy dokładny obraz wiele ta cyfra przed-

stawia, dodamy tylko, że podczas wiedeńskiego Derby, największej uroczystości sportowej całej naszej monarchii i święta już prawie uroczystego dla Wiednia, zgromadziło tego roku we Freudenau płatnych widzów niespełna 24.000. Pisma wszystkie zaś godziły się na jedno, że liczba osób tego roku przewyższyła wszystkie inne lata. Wrócić nam potrzeba jednak do sprawozdania. Deszcze bez przerwy prawie od 16 maja padające i ulewny do tego deszcz w niedzielę rano zrobiły swoje, tor był tak rozmokły, że Dyrekcya po dokładnem zbadaniu terenu postanowiła odłożyć bieg 7 programu (Steeplechase), a z biegu 6 (z płotami) zrobić ze zgodą właścicieli bieg płaski. Uchwała ta zadowolniła wszystkich trainerów i jockeyi, ze względu bowiem na głęboki tor, trudne nadzwyczaj przeszkody (podobne znajdują się w Austro-Węgrzech tylko w Pardubitz) łatwo bardzo sprowadzić mogły upadek konia, a co zatem idzie, jakie ciężkie kalectwo jeźdźca.

W pierwszym dniu wyścigów interes dla sportsmenów miały tylko dwa biegi tj. występ przedstawiciela francuskiego chowu Cadi'ego i broniącego honoru Austryi Aspiranta. Spodziewano się, że uderzą na siebie w nagrodzie prezesowskiej, meister Stiles nie chciał jednak narażać sławy najlepszego swego konia w walce z nieznaną wielkością wysłał go więc tam, gdzie zwycięztwo czekało go pewne tj. w nagrodzie Jockey-Clubu. Musiano się więc zadowolnić osądzaniem zwycięztw odniesionych przez Cadi'ego i Aspiranta. Tak jeden jak i drugi formalnie uciekli swym przeciwnikom, a Aspirant swem łatwem zwycięztwem przekonał wszystkich, że obiegające pogłoski, głoszące że Aspirant nie idzie dobrze w ciężkim gruncie fałszywe i że prawdziwie dobry koń po każdym terenie dobrze biedz potrafi. Interesującą była również dnia tego klęska Notabene w nagrodzie Dam, zadana hr. Esterhazy klaczy, również we wtorek przez kolory Drehera, zdaje nam się jednak, że może najwięcej przypisać tu należy zasługi znakomitemu jeźdźcowi br. Schenk, z którym szczególniej w jeździe w finish p. v. Miklos równać się nie może. Taktyka dobra Harrawaya i dobry jeździec zwycięztwo odniosły, gdyby jednak Notabene sterowana była przez jockeya, inny zapewne mielibyśmy rezultat.

Niespodziewanem zwycięztwem Haiderose nad Tovább rozpoczęły się wtorkowe gonitwy poprzedzając great attraction dnia nagrodę Wawelu. Tor przez dwa gorące dnie poprawił się ogromnie i przybrał prawie że normalny charakter, ewentualnej więc klęski żadnym nadzwyczajnym wypadkom przypisać by nie można było, nic też dziwnego że i zajęcie się tym biegiem było ogromne. Należał on do najbardziej interesujących w całej Austryi. Aspirant mierzył się tu z tym Cadi, który dopiero co laurami się okrył w nagrodzie prezesowskiej, wystąpił tu również do boju Number 13, trzeci w niemieckim Derby i zwycięzca nagrody łobzowskiej. Wreszcie Szerény zwyciężczyni nagrody cesarskiej I klasy we Lwowie. Niejeden klasyczny bieg przeszedł nie poprzedzony taką emocyą fachowców jak ta dwumilowa gonitwa. I święcił chów austryacki wspaniały tryumf, Aspirant, prawdziwy iron horse prowadząc od samego początku udusił strasznym pace swych przeciwników. Cadi trzymający się do 2400 m. wcale dobrze, pod koniec biegu był zupełnie wyczerpany i przyszedł ostatni. Tryumf Aspiranta był rzetelny, nie dziw więc też że i oklaskom i okrzykom nie było końca. Jockey Huxtable zaś otrzymał na pamiątkę tego biegu wspaniałą szpilkę brylantową. Cadi więc z biegu powyższego wnosząc wytrwałym i silnym nie jest. Na 2.000 m. byłby zapewne stoczył przed pobiciem swem zaciekłą walkę z Aspirantem, ale 3000 m. było mu trochę za wiele. Jest to więc wyjątek pomiędzy końmi francuskiemi, sławnemi z wytrwałości i wielkiej siły.

Drugim senzacyjnym wypadkiem dnia było zwycięztwo Electy nad Schönbrunnem. Królowi naszych steeplerów widać meta 4.800 m., była jeszcze za krótka, ciężar bowiem niesiony przez niego $78^1/_2$ kg. nie mógł tak wiele znaczyć u konia, który na większą odległość 83 kg. zwycięzko nieść potrafił. Wprawdzie Electa otrzymała od niego tylko 34, ale mimo tegonie zgodzimy się, by posiadała na tyle klasy wiele potrzeba na pobicie Schönbrunna. Tak więc znowu zła taktyka przeciwnego obozu dopomogła nadzwyczaj w tym meetingu szczęśliwemu Harrawayowi do zwycięztwa.

Bieg powyższy był ósmym z porządku w programie wtorkowym jako odłożony z niedzieli.

Wspaniałe Corso powozów, urządzone po wyścigach, zamykało obadwa dni wyścigów. Opisywać go nie będziemy, uczyniły to bowiem pisma codzienne, nie możemy pominąć jednak tej okoliczności, żeby nie przyznać, że zaprzęgi jakie u nas w corso udział wzięły, nawet Paryżowi żadnej by ujmy nie przyniosły, tak co do gustu w zaprzęgu jak i co do jakości koni, a przewyższyło już o wiele Berlin, gdzie tego pierwszego zawsze brakuje.

Wracając do samych wyścigów to pokazały nam one wyraźnie, gdzie punkt ciężkości udania się naszych gonitw leży, tj. że Austro-Węgry dają nam jedynie rzetelne warunki bytu. W porozumieniu więc z lwowskim komitetem wypracować nam program nasz

SPORT I JEGO GAŁĘZIE.

Wyraz „sport“ najczęściej, bo kilkanaście razy dziennie obijał się o me uszy w czasach, kiedy pnąc się po szczeblach wiedzy, dla łatwiejszego dopięcia wysokiego celu na wyżynach trzeciego piętra mieszkałem. Bliskość niczem niezasłonionego nieba, którego ciemny szafir w księżycowe noce podziwiać lubiłem — świeżość powietrza — szeroki widok na „obszar gnuśności zalany odmętem“, ponad który z obowiązku wzbijać się musiałem, harmonizowały tak idealnie z taniością czynszu, że mieszkanie to przeniosłem nad bogate komnaty „sterczących dumnie pałaców“.

Jedyną, ale bardzo przykrą wadą tego mieszkania był sąsiad głośny..... sportowy. Odczułem też wtedy boleśnie całą niedolę Floryana Szarego i nieraz z przejęciem nuciłem strofę ballady: „bo zły sąsiad gorzej boli niż jelita wyciągnięte, niźli kopia wbita w pierś“. Sąsiad głośny w dzień myśl ci zmąci genialną, w nocy najroskoszniejsze przerwie marzenie, rzadko rozśmieszy, a uprzykrzy się bardziej niż natrętna mucha, bo bez względu na mróz czy upały. Zrozumie czytelnik, jak mi dojął, jeśli dziś jeszcze, po latach, mimo szczupło wyznaczonego miejsca, tak szeroko się o nim rozwodzę.

Po dziś dzień pamiętam dokładnie chwilę jego installacyi. Nie przeczuwając mego nieszczęścia siedziałem wśród kłębów tytuniowego dymu — samodzierżca wszechwładny, mogący jednym ruchem ręki sprawić zamęt i ze szczętem zniszczyć harmonię układających się do poziomu obłoków. Pamiętam nawet, że z powodu chwilowego zatargu z nadwornym liwerantem mego odzienia, własnoręcznie przymocowywałem wówczas niesforny guzik do mego paletota — gdy nagle poza ścianą usłyszałem gardłowe nieco, rozgłośne dźwięki.

— To bardzo śliczny jest apartament, ja owszem taki potrzebuję winająć.

W interlokutorce, która szybko recytowała cenę pokoju i zastrzeżenie, że czynsz koniecznie najdalej do piątego każdego miemiąca wniesionym być musi, rozpoznałem z wysokiego dyszkantu gospodynię domu; w panu o gardłowym głosie domyśliłem się przyszłego sąsiada — lekkomyślny, cieszyłem się, że tak zabawnego dostanę.

— Pieniądze od pokoju to jest rzecz najmniejsza. Mój tato, który jest wielkim obiwatelem na wsie, będzie pani czynsz na pierwszego przysyłał. Po co ja siebie mam o takie bagatele robić kłopoty.

— Ja tylko muszę miszlić, jak sobie umeblować, ażeby to był: sport. Gdyż tu jest bardzo śliczny widok, więc ja sobie dam landszaft zrobić i jego na ścianę powieszę. Będzie: sport!

— Co pani miszlisz, ile mie taki landszaft będzie kosztował. Ja za niego nie dam ani jeden cent. Pani potrzebujesz wiedzieć, ponieważ ja znam różnych artystów, a więc ja potrzebuję lepiej się z nimi zapoznać, i zapłacę jemu śniadanie, a obiecam kolacyę, i on mnie to zrobi za darmo.

— To jest: sport! Ja ludzie znam dobrze.

Od tej też chwili prześladował mię „sport“ we dnie i w nocy, we śnie i na jawie. Przy pracy i wśród spoczynku, dzień za dniem, tydzień za tygodniem, bezustannie, bezlitośnie.

Wszystko było: Sport. Ubranie w kratę: sport. Krawat czerwony: sport. Zawieszenie nad łóżkiem kupionych na tandecie, po straży akcyzowej, szabel: sport. Laska z dzwonkiem, też: sport.

Rano budził mię najfałszywiej nucony krakowiaczek, któremu Mierzwiński podczas swych występów obywatelstwo wyrobił. A ile razy o tym czasie zdarzył się ktoś ze znajomych mego sąsiada, tyle razy — choćby to co drugi dzień wypadło — słyszałem.

— Żeby pan jego widziałeś, jak on sobie tupnął: „Krakowiaczek ci ja!“... Sport!

Ponieważ kosztowny nakład tygodnika „SPORT“ ostatecznie uregulowany być musi, przeto upraszamy o łaskawe wczesne nadsyłanie przedpłaty. Najlepiej przesyłać zapomocą załączonego przekazu pocztowego wprost do Administracyi „SPORTU“, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 32. Nowo przystępujący Abonenci otrzymają poprzednie numera **bezpłatnie**.

w przyszłości należy, uwzględniając naturalnie programy wiedeńskie, budapeszteńskie i niemieckie, gdyż jedynie na przybycie koni z tych stron rachować możemy, wszystkie zaś uboczne względy musimy ominąć, jeżeli pragniemy rozwoju naszych wyścigów. Przysłowie polskie powiada, że najbliższa koszula ciała, myśmy więc w pierwszej linii na dobro nasze uważać powinni. Takie wrażenie odnieśliśmy z wyścigów krakowskich, a po pięknej tej uroczystości sportowej zostały nam już tylko wspomnienia ożywione promieniem najprędszego powrotu podobnie pięknych chwil.

JUBILEUSZ

Towarzystwa Wyścigów konnych w Warszawie.

(Dokończenie).

Kasyerem Towarzystwa od roku 1889 jest p. Adam Michalski, handicapperem zaś i nadzorcą toru pan Stanisław Wotowski. W pierwszym okresie istnienia Towarzystwa stawały u startu przeważnie konie ze stadniny rządowej w Janowie, br. Keudla, Adama hr. Krasińskiego i kilku innych, w późniejszych czasach wybitniejsze stanowisko na torze zajęły konie hr. Augustowej Potockiej, Ludwika hr. Krasińskiego (Dobrogosta), Ludwika Grabowskiego i ks. Romana Sanguszki.

Wystawy inwentarza mają być na nowo wskrzeszone, i odbyć się ma taka wystawa w przysłym roku.

Z wyścigów odbytych dnia 14 czerwca dwa tylko ważniejsze podajemy biegi.

I. Nagroda imienia „Hrabiów Potockich“, Rs. 1000. — Dla trzylatków.

L. Grabowskiego kaszt. og. „Gierdawa“ po Roehampton z Savella 1.

I. Reszkego gn. og. „Tumry“ 2.

I. U. Niemcewicza gn. kl. „Carissima“ 3.

II. Nagroda Cesarska Rs. 4000.

St. Rząd. w Janowie 4 l. gn. kl. „Kordelia“ po Kaizer z Doucereuse 1.

J. U. Niemcewicza 5 letni gniady ogier „Monopol“ 2.

I. hr. Orłowskiego i St. Wotowskiego 4 l. gniada klacz „Jo“ 3

L Grabowskiego 4 letni gniady ogier „Gaston-Phoebus“ 4.

* * *

W dniu w którym obchodzono rocznicę, Piece de resistance stanowiła naturalnie nagroda jubileuszowa, Jubilee-Stakes, Rs. 6000. Bieg ten tem większe ma dla nas znaczenie, że brał w nim udział i zwyciężył łatwo „Cadi“, który reprezentował na krakowskim torze chów francuski.

„SPORT“

wychodzi 1-go, 8-go, 15-go i 23-go każdego miesiąca.

Przedpłata wraz z opłatą pocztową, względnie odniesieniem do domu **w Krakowie,** wynosi:

Rocznie . .	10 złr. — ct.
Półrocznie . .	5 „ — „
Kwartalnie .	2 „ 75 „
Miesięcznie . . .	1 „ — „

W Państwie Niemieckiem rocznie 20 Mk.

Numer pojedynczy kosztuje **25** ct. z przesyłką pocztową **27** ct.

Cena ogłoszeń: za wiersz petitowy lub jego miejsce za pierwszym razem **10** ct. za następne po **5** ct. Ogłoszenia w rubryce „**Nadesłane**“ po **20** ct. od wiersza.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:

W Krakowie: Administracya „Sportu“, Księgarnia Spółki Wydaw. Polskiej, Rynek gł., Pałac Spiski, Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, Rynek gł. linia A. B. Ajencya dzien. Ig. Herza, plac Maryacki L. 3, Główna trafika w Rynku, Handel p. S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach;

We Lwowie: Biuro dzienników L. Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11;

W Wiedniu: Rudolf Mosse I. Seilerstätte 2, Haasenstein & Vogler, L. Weiss I. Schulerstrasse.

Listy pieniężne i przekazy uprasza się nadsyłać opłatnie do **Administracyi „Sportu“** w Krakowie ul. Floryańska, L. 32 I. piętro.

Adres dla telegramów: „**Sport**“ Kraków.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Administracya.

Resztę czasu przed obiadem zapełniała z reguły sportowa rozmowa o pojedynkach. Mój sąsiad, ile wiem, sam z bronią w ręku nie zwykł był stawać, ale cieszył się wyrobioną sławą świadka, i miał szczególniejszy talent do redagowania listów z żądaniem satysfakcyi. Listów... bo z powodu dziwnego wstrętu do czynienia ustnie wstępnych kroków, przyczem własną buzią trzeba by wyzywać — papierowi zawsze tę czynność powierzał.

Delikatne te pertraktacye prowadzono, jak łatwo pojąć, zawsze w tym tonie, bym niemi nie ja tylko, ale i mój sąsiad z przeciwnej strony mógł się zbudować. Nieraz też słyszeliśmy, jak odczytywano takie pismo.

„Gdy a zatem, pan zachowałeś się niegrzecznie jak ostatni grubijan, co się tyczy mojego kolegi i przyjaciola, to i ja w jego imieniu muszę pana prosić o danie mu satysfakcyą, albo też znowu oficyalne przeproszenie przy tych samych świadkach. Wolny pana sługa i t. d.“

— A może to nie logicznie — wtrącał czasem nieśmiało podczas korekty sam obrażony — sługa i wolny. Pan chciał zapewne powiedzieć powolny.

— Wolny, powolny, wszystko to sobie równo — przerywał rezolutnie mój sąsiad. Przecież on właśnie i to potrzebuje wiedzieć, że on mnie nie ma nic do kazania i że ja sobie jestem od niego wolny.

— Też, ale, sobie miszlałem, że pan jemu na pistolety dasz wybór. Szabla to już teraz nie jest żaden: sport.

. . . .

Pora obiadowa rozłączała nas na szczęście, mogłem wytchnąć godzinkę. Za to po obiedzie słuchałem znowu o sportownych łowach, w których *Amor* jak najwierniejszy aportował legawiec: „Pif“ i zwierzynę „do nogi“ odstawiał.

Dyskutowano też o sztukach pięknych. O malarstwie i obrazach, koncertach, koncertantkach, jarmarkach końskich. Jednem słowem, czy Syngalezi przyjechali, czy cośkolwiek bądź innego w tym rodzaju zdarzyło się w Krakowie, wszystko to było: sport. A każdy „sport“ rozbierany w kółko, zawsze jednemi i temi samemi słowy, z coraz to innym mego sąsiada znajomym, znudzić mię musiał nielitościwie, dojąć mi do żywego.

Wieczorem, a raczej nocą, budził mię nieraz hałas, robiący wrażenie trzęsienia ziemi. Zrywałem się, przekonany, że dach mi płonie nad głową, i zdawało mi się, że najwyraźniej słyszę donośną komendę p. Eminowicza, aż któryś z bardziej gardłowych dźwięków cucił mię do gorszej, niż senne marzenie rzeczywistości.

To sąsiad mój wracał z towarzyszem jakimś z teatru — i wszczynał pogawędkę o Thalii.

— Jak ona to grała, ta Sułkowska, to jest ostatnie wszystko, to jest wisoka artystka, to jest: sport.

— Ten Żelazowski, jak on stanie na palce i spojrzy z wisoka, to ci się zdaje, że na wilot twoje oczy prześwidruje. Sport!

— A jak się panu Żelazowska podoba? — pyta interlokutor.

— One mnie się, co do każdej nogi podobają. I Żelazowska i Kałużyńska i Pysznikównej bardzo jest szkoda wielka.

I tak usypiałem ze sportem panny Koźmin lub Rygiera, a budził mię fałszowany Mierzwiński... dzień za dniem, tydzień za tygodniem, bezustannie, bezlitośnie.

W przeciągu kwartału poznałem rozliczne a niezliczone rodzaje „sportu“. Z klątwą na ustach opuszczałem tak miłe kiedyś mieszkanie. „Sport“ zaś znienawidziłem należycie i obrzydł mi on, zdawało się, że na wieki. Zdawało się — dodaję — bo oto nowe wydawnictwo pojednało mię z nim, inne mu ramy przystósowało i rzetelniejsze wskazało konary.

A czas po temu był wielki, bo czegóż już do „sportu“ nie zaliczano?

Cawu.

KONIEC.

Z bieżącej chwili.

Na liczne zapytania, które nas dochodzą, odpowiadamy, że właścicielem „Sportu“ jest pan Kazimierz Ostoja Ostaszewski, właściciel dóbr.

Zapowiedziane dwa nadzwyczajne numera „Sportu“ nie mogły być wydane z powodu nieuzyskania pozwolenia odnośnej władzy na drukowanie w dzień świątalny.

Z okazyi wyścigów i wielkiego ruchu fiakrów, jaki miał miejsce w dniach ostatnich, uważamy za stosowne zwrócić uwagę na zwyczaj powszechny za granicą, a u nas niestety nie znany.

Jeżeli pojazdy bezpośrednio jeden za drugim się posuwają, w razie zatrzymania się jednego z nich, chcąc uniknąć najechania przez następny pojazd, lub nawet jak się to na błoniach zdarzało uderzenia dyszlem, powinien woźnica zatrzymując pojazd lub zwalniając tempo jazdy, podnieść bat prawą ręką do góry, jako znak dla jadących z tyłu. Przez to uniknie się niemiłych wypadków i emocyi przy każdem zatrzymaniu się, na jaką słabe nerwy pań naszych były niejednokrotnie narażone, gdy nawet parasolkami broniły się od najechania.

* * *

W ostatnich czterech latach wielkie straty poniósł chów koni pełnej krwi, przez stratę trzech najlepszych ogierów Buccaneer'a, Ruperr'y i Verneuil'a, w dniach ostatnich ta smutna lista zwiększyła się nazwiskiem Vederemo, — który należał do najlepszych rozpłodników, ma bowiem w swem potomstwie takie konie jak: Verona, Viceadmiral, Geschäftsfreund, Villám i Szitakötö, ta ostatnia obecnie dwuletnia.

Śmierć Vederem'a nastąpiła wskutek uderzenia kopytem jakie otrzymał od klaczy.

* * *

Udział w wyścigach był nadspodziewanie liczny, w pierwszym dniu zebrano za wstępy 8.600 złr., w drugim dniu przeszło 5.000 złr., obrotowy kapitał na totalizatorze był przeciwnie większy, wynosił bowiem 32.000 złr., gdy w pierwszym tylko 20 tysięcy złr.

* * *

Prawie wszystkie dzielne wyścigowce opuściły już Kraków, oprócz Aspiranta i Warior'a, które według rozporządzenia właściciela hr. Mikołaja Esterhazego w wyścigach wrocławskich mają brać udział. Aspirant zgłoszony został do biegu o nagrodę książęcą i można z pewnością się spodziewać, że niezwyciężony ten koń nie znajdzie nawet poważniejszego przeciwnika.

* * *

Aspirant sprzedany został za kwotę 40 tysięcy złr. w. a. na stadnika do Niemiec, na polu tem czekały go będą równe laury jak na torach wyścigowych, działalność swoją w stadninie zacznie z końcem przyszłego roku. Według umowy ma prawo właściciel jego obecny używać go do biegów płaskich, wykluczone są jednak wszystkie biegi z przeszkodami (Steeple-chase) i biegi z płotami (Hudlerace). Zanadto bowiem Aspiranta wysoko cenią, aby odważono się go wystawić na jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

* * *

Przypominamy, że w bieżącym miesiącu upływa wiele terminów mianowań do najważniejszych biegów jesiennego wiedeńskiego i budapeszteńskiego meeting'u, a mianowicie z dniem 15 lipca do wiedeńskich.

Wielki Freudenau-Handicap i wielki wiedeński Handicap do peszteńskich z dniem 13 lipca.

Handicap 1.500 złr.
Welter-Handicap 1.000 złr.
Sprzedażny Handicap dla dwulatków 1.000 złr.
Nagroda Directorium 4.000 złr.
Letni Handicap 5.000 złr.

Triumph, zwycięzca naszego derby z r. 1889, po rocznem przeszło przebywaniu w Anglii, wziął przecie udział w jednym z biegów. Startował mianowicie w Coshan-Handicap na metę 1.200 m. w Portsmouth, pobity jednak został sromotnie, gdyż przez cały bieg był ostatnim. Zaufania nie potrafił wzbudzić u Anglików, gdy niosąc tylko 61 kg. szedł do startu jako ostatni outsider 100:1 notowany.

Antoni Dreher najwięcej odniósł zwycięztw w ubiegłym meetingu krakowskim, zabierając swemi końmi 5 pierwszych i 2 drugie nagrody; za nim w szeregu następuje hr. Mikołaj Esterházy z 3 pierwszemi i 2 drugiemi nagrodami, przed Wład. Schindlerem, który 2 pierwsze i 3 drugie nagrody uzyskał. Alfred Mysłowski sen. poszczycić się może 1 pierwszą i 2 drugiemi nagrodami.

Aspirant i Electa po dwa razy zwycięzko do wagi wróciły.

Najwyższą dotychczas cenę za rocznaka zapłacił Mr. A. M. Singer za Glenwood'a urodzonego w stadninie Mr. H. G. Millera t. j. 5000 funt. ster. (około 60.000 złr.) Cenę postawiono a następnie zapłacono tylko dla tego, że jest to jedyny, pozostawiony w Anglii, rocznik po Orminde.

Sportsmann ten przyzwyczajony już jest płacić wysokie ceny za roczniaki, zapłacił bowiem swego czasu 4000 funt. ster. (około 48 000 złr.) za Tyranta, które kupno opłaciło mu się w każdym razie znakomicie.

Sprawozdania wyścigowe.

AUSTRO-WĘGRY.

Kraków, Niedziela 28 Czerwca.

I. Bieg otwarcia. **Nagroda Krakusa 500 złr.** Dla koni 3-letnich i starszych, które nigdy na publicznym torze pierwszej nagrody nie wygrały, urodzonych na kontynencie, z wykluczeniem koni francuskich. Meta 1600 m. (5 podpisów).

Hr. M. Esterházy 3-letnia ciemnogn. kl. Alvajáro po Vederemo z Mlle Giraud (Huxtable) 1.

Wł. Schindlera 3-let. kaszt. og. Ultimo po Cognac z Brigantine (Bulford) 2.

Mr. Grey'a 3-letni kaszt. og. Gold po Verneuil z Mineral (Martin) 3.

Trzy konie biegały. W kanterze 10 długościami wygrane. Totalizator: 10 : 5.

II. Bieg. **Nagroda Łobzowska 1000 złr.** dla 3-let. ogierów i klaczy urodzonych w Monarchii Austro-Węgierskiej, Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem. Meta 2000 m. (11 podpisów).

Ant. Drehera gn. og. Number 13 po Marden albo Highland-Chief z Miss Edith (Martin) 1.

Alfr. Mysłowskiego sen. gn. kl. Kaczér po Cognac z Evengreen (Brown) 2.

Wł. Schindlera karogn. og. Crossbow po Insulaire z Crosspatch (Bulford) 3.

Tego samego kaszt. og. Spiegelberg po Kisber z Beatrix (Tinsley) 4.

Cztery konie biegały. Łatwo $1^1/_2$ długością wygrane. Lichy trzeci trzema długościami przed czwartym. Totalizator: 12 : 5.

III. Bieg. **Nagroda Prezesowska 2000 złr.** ofiarowanych przez Prezesa międzynarodowego Towarzystwa wyścigów konnych w Krakowie, Romana hr. Potockiego. Dla ogierów i klaczy 4-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 2000 m. (16 podpisów).

Józ. hr. Potockiego 4-letni karogu. ogier Cadi po po Silvio z La Créole (W. Connor) 1.

Fran. ks. Auersperga 5-letni kaszt. og. Moeros po Gunnersbury z Moëlfra (Martin) 2.

Ant. Drehera 4-letnia gn. kl. Kate po Milon z Kátinka (Chandler) 3.

Wł. Schindlera 5-letni kaszt. og. St. Gellert po Ruperra z Silly (Tinsley) 4.

Cztery konie biegały. Bardzo wysunąwszy się naprzód łatwo wygrał. Półtory długości za drugim trzecia na 10 długości przed czwartym. Totalizator: 10 : 5.

IV. Bieg. **Nagroda Rudawy 1000 złr.** dla ogierów i klaczy 2-letnich urodzonych w Monarchii Austro-Węgierskiej, Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem. Meta 1000 m. (16 podpisów).

Gasp. Geista gn. kl. Tovább po Edgar z Tótleány (Bulford) 1.

Wł. Schindlera gn. og. Plebejer po Waisenknabe z Pamiątki (Brown) 2.

Ant. Drehera kaszt. og. Dornbusch po Vederemo z Dolly Dinkey. (Martin) 3.

Trzy konie biegały. Łatwo trzema długościami wygrane. Zły trzeci. Totalizator: 21 : 5.

V. Bieg. **Nagroda austryackiego Jockey Clubu złr. 2000** dla ogierów i klaczy 3-letnich i starszych, urodzonych na kontynencie, z wykluczeniem koni francuskich. Meta 2000 m. (16 podpisów).

M. hr. Esterházy'ego 4-letni gn. og. Aspirant po Stronzian z Sorcery (Huxtable) 1.

Alfr. Mysłowskiego sen. 8-letnia gn. kl. Szerény po Insulaire albo Beauminet z Salamanca (Bulford) 2.

Ant. Drehera 4-let. og. Rabbi po Doncaster z Miss Rollo (Martin) 3.

M. C. Phipps'a 3-letni kaszt. og. Montreal po Beauminet z Canada (Chandler) 4.

Cztery konie biegały. W kanterze sześciu długościami wygrane. Lichy trzeci o długość szyi przed czwartym. Totalizator: 7 : 5.

VI. Bieg. **Nagroda Dam** [1]). Bieg z płotami (Hurdle race). Panowie jeżdżą. Dla koni 4-l. i starszych wszystkich krajów. Meta 2400 m. (16 podpisów).

Ant. Drehera 4-letnia kaszt. kl. Electa po Vederemo z Espagniola (Por. Schenk) 1.

M. hr. Esterházy'ego 4-let. gn. kl. Notabene po Stronzian z Satin (Por. Miklos) 2.

Por. hr. Koziebrodzkiego (I p. uł.) 5-letnia kaszt. kl. Combination po Cognac z Carnation (Właściciel) 3.

Por. Gust. Br. Wiedersperga (I p. uł.) stara karogn. kl. Mucha po Lyksphron z Traviata (Właściciel) 4.

Alojzego ks. Schwarzenberga stary kaszt. wał. Pessimist po Chamant z Miss Gratwicke (Właściciel) 0

Pięć koni chodziło. Łatwo sześciu długościami wygrane. Licha trzecia. Pessimist wstrzymany. Tot. 15 : 5.

Dzień drugi.

Wtorek 30 Czerwca.

I. Bieg. **Nagroda Wandy 2000 złr.** z których 1500 złr. pierwszemu, 500 złr. drugiemu koniowi. Dla ogierów i klaczy 2-letnich wszystkich krajów. Meta 1100 m. (9 podpisów).

Wł. Schindlera kaszt. kl. Haiderose po Rupperra z Henriette (Brown) 1.

Gasp. Geista gn. kl. Tovább po Edgar z Totleány (Bulford) 2.

Zd. hr. Kinsky'ego gniada kl. Moneta po Kisbér öcscse z Misfit (Bydzowski) 3.

Ant. Drehera kaszt. og. Dornbusch po Vederemo z Dolly Dinkey (Chandler) 0.

Cztery konie biegały. Po walce jedną długością wygrane. Dziesięć długości w tyle trzecia. Dornbusch wstrzymany. Totalizator: 30 : 5.

II. Bieg. **Nagroda Wawelu 4000 złr.** z których pierwszemu koniowi 3000 złr., drugiemu 700 złr., trzeciemu 300 złr. Trzy konie różnych właścicieli biegają lub wyścig nie ma miejsca. (14 podpisów).

M. hr. Esterházy'ego 4-letni gn. og. Aspirant po. Stronzian z Sorcery (Huxtable) 1.

Ant. Drehera 3-letni gn. og. Number 13 po Marden albo Highland Chief z Miss Edith (Martin) 2.

Alfr. Mysłowskiego sen. 3-letnia gn. kl. Sereny po Insulaire albo Beauminet z Salamanca (Brown) 3.

J. hr. Potockiego 4-letni gn. og. Cadi po Silvia z La Créole (W. Connor) 4.

Cztery konie biegały. W kanterze 8 długościami wygrane. Cztery długości za drugim Sereny, półtora długości przed Cadim. Totalizator: 11 : 5.

III. Bieg. **Nagroda Resursu 1000 złr.** ofiarowanych przez dawny Resurs Krakowski. Bieg z płotami (Hurdle race) Panowie jeżdżą. Dla koni 4-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 2400 m., 6 płotów. (13 podpisów).

Ant. Drehera 4-let. gn. kl. Orphan po Doncaster z Cate Greenavay (Por. Schenk) 1.

M. hr. Esterházy'ego 4-letnia gn. kl. Notabene po Stronzian z Satin (Por. Miklos) 2.

Por. Roberta Strzygowskiego (I p. uł.) stara gn. kl. Gilina po Marschal z Alice (Właściciel) 3.

Por. Ad. Tustanowskiego stary róższpak. wał. Mick po Ostreger z Millimandl (Właściciel) 4.

Cztery konie biegały. Łatwo $1^1/_2$ długością wygrane. Dziesięć długości w tyle trzecia. Tyleż czwarty. Totalizator: 9 : 5.

IV. Bieg. **Nagroda rządowa (Staats-Preis) 2000 złr.** ofiarowanych przez c. k. Ministerium rolnictwa. Dla ogierów i klaczy 3-letnich i starszych urodzonych w Monarchii Austro-Węgierskiej. Meta 2800 m. (15 podpisów).

Alfr. Mysłowskiego sen. 3-letnia gn. kl. Kaczer po Cognac z Evergreen (Brown) 1.

Ant. Drehera 4-letnia gn. kl. Kate po Milon z Ká tinka (Martin) 2.

Mr. Grey'a 3-letni kasztan. ogier Góld po Verneuil z Mineral (Bulford) 3.

Trzy konie biegały. Łatwo czterema długościami wygrane. Dziesięć długości w tyle trzeci. Totalizator: 10 : 5.

V. Bieg. **Nagroda sprzedażna 1000 złr.** z których 800 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla koni 3-letnich i starszych wszystkich krajów. Meta 1600 m. (9 podpisów).

---

[1]) Biegany, z powodu uchwały Dyrekcyi i za zgodą właścicieli koni w tym biegu zapisanych, bez płotów.

Wład. Schindlera 3-letni kaszt. og. Spiegelberg po Kisber z Beatrix po Doncaster (Brown) 1.

R hr. hr. Kinsky'ego 3-letni gn. og. Arpad II po Doncaster z Agnes Ethel (Martin) 2.

M. hr. Esterhazy'ego 5-let. ciemnogn. wał. Warior po Amarantus z Warfare (Huxtable) 3.

Fr. ks. Auersperga 3-letni kaszt. og. Premyśl po Przedświcie z Delphine (Bulford) 0.

Trzy konie biegały. Łatwo pięciu długościami wygrane. Jedną długości w tyle trzeci. Totalizator: 10 : 5. Zwycięzcę kupił J. hr. Potocki za 2250 złr.

VI. Bieg. **Nagroda miasta Krakowa 1000 złr.** ofiarowanych przez Radę Miejską krakowską z dodatkiem 500 złr. od Towarzystwa dla drugiego konia. Bieg z przeszkodami. Handicap. Dla koni wszystkich krajów. Meta 4000 m. (21 podpisów).

Ant. Drehera 5-let. gn. kl. Rebecca po Gunnersbury z Miss Rollo (May) 1.

Al. ks. Schwarzenberga st. gn. wał. Grüss Dich po Przedświcie (półkrwi) (Rossiter) 2.

Rot. G. Igalffy st. kaszt. wał Peter II po Sir Peter (półkrwi) (Por. Miklos) 3.

Trzy konie biegały. Bardzo łatwo pięciu długościami wygrane. W tyle trzeci. Totalizator: 7 : 5.

VII. Bieg. **Nagroda pożegnalna 1000 złr.** Bieg sprzedażny. Dla wszystkich koni, które w roku 1891 na torze Krakowskim biegały, a pierwszej nagrody nie wygrały. Meta 1600 m. (2 podpisy).

M. C. Phipps'a 3-letni kaszt. og. Montreal po Beauminet z Canada (Martin) 1.

Wł. Schindlera 5-letni kaszt. og. St. Gellert po Rupera z Silly (Rossiter) 2.

Dwa konie biegały. W kanterze dwoma długościami wygrane. Tot. 7 : 5. Nabywcy nie znalazł.

VIII. Bieg. **Nagroda obywatelska 2000 złr.** [1]) ofiarowana przez Obywateli miasta Krakowa. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). 1500 złr. pierwszemu, 500 złr. drugiemu koniowi. Dla koni urodzonych w Monarchii Austro-Węgierskiej, Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem. Meta 4800 m. (10 podpisów).

Antoniego Drehera 4-letnia kaszt. kl. Electa po Vederemo z Espagniola (May) 1.

Zd. hr. Kinsky'ego 6-letni kaszt. og. Schönbrun po Verneuil z Szivárvány (Rossiter) 2

Dwa konie biegały. Łatwo $2^1/_2$ długością wygrane. Totalizator: 10 : 5.

[1]) Z powodu uchwały Dyrekcyi bieg odłożony został z Niedzieli na Wtorek i w dniu tym biegany.

NIEMCY.

Hamburg, *Wtorek 21 Czerwca.*

Hamburskie Criterium. Nagroda 10000 Marek, dla 2-letnich ogierów i klaczy. Meta 950 m.

Król. gł. stadnina w Graditz gniady ogier Eskimo po Chamant i Donna Elvira $53^1/_2$ kg. (Ballantine) 1.

P. Ehrich gn. og. Plunder 2.

P. J. Suhr gn. kl. Olga 3.

P. C. H. Lehmann gn. og. Nemo 4.

7 koni biegało. Totalizator: 28 : 10 drugie miejsce, 84 : 50 za zwycięzcę, 100 : 50 za drugiego.

Od startu Eskimo zaczął prowadzić, za nim Plunder i Olga. W prostej Plunder zaczął energiczną walkę chcąc się zbliżyć do prowadzącego, ten jednak $^3/_4$ długości zwyciężył, o pół długości w tyle Olga.

Niemieckie Derby. Nagroda 38,000 Marek dla 3-let. ogierów i klaczy. Meta 2500 m. (120 podpisów).

Król. głów. stadnina w Graditz gn. og. Peter po Chamant i Pearlinie (Balantine) 1.

P. Drehera gn. og. Gigerl 2.

Tego samego gn. og. Number 13 3.

Król. głów. stadnina w Graditz Walwater 4.

Totalizator: 19:10, drugie miejsce 132:50 i 415:50.

P. A. Pechy zapowiedział zwycięstwo Alnoka. Prowadzić zaczął Alnok, musiał jednak wkrótce ustąpić miejsca Gigerl'owi, którego nawet w połowie mety znaczna odległość dzieliła od współzawodników. W zagięciu do prostej minęły go jednak Peter i Number 13. Ten ostatni musiał jednak w końcu zadowolnić się trzeciem miejscem oddalony o $^3/_4$ długości za Gigerl'em ten zaś o $^1/_2$ długości za Peter.

KALENDARZ WYŚCIGOWY.

AUSTRO-WĘGRY.

Sierpień.

Budapeszt	9, 11, 13, 15, 16, 18, 20, 23
Totus	30

Wrzesień.

Wiedeń	6, 8, 10, 13, 15, 17, 20
Budapeszt	27, 29

Październik.

Budapeszt	1, 4, 5, 8, 11, 13
Pardubitz	14
Wiedeń	15, 18, 20, 22, 25
Alag	25

NIEMCY.

Lipiec.

Akwisgran	5, 6
Wrocław	11, 12, 13
Magdeburg	19, 20
Hamburg	18, 19. 22, 24, 26
Królewiec	19, 26
Berlin	20, 21
Doberan	25, 27, 28

Dnie głównych biegów w Austro-Węgrzech w 1891 r.

Nagroda Dyrektoryatu 4.500 złr. 1.300 m.	11	Sierp.
Nagroda św. Stefana 40.000 złr. 1.800 m.	13	„
Nagroda prezesowska 4.000 złr. 2.600 m.	15	„
Nagroda budapeszteńska 5.000 złr. 2.800 m.	20	„
Handicap lata 5.000 złr. 1.600 m.	23	„
Wielki Freudenau-Handicap 6.000 złr. 3.200 m.	6	Wrześ.
Wiedeńskie Criterium 12.000 złr. 1.200 m.	8	Wrześ
Nagroda stolicy 11.000 złr. 1.800 m.	13	„
Nagroda państwowa 5.000 złr. 3.200 m.	15	„
Wielki wied. Handicap 6.000 złr. 1 600 m.	17	Wrześ.
Verneuil-Handicap 6.000 złr. 1200 m.	17	„
Nagroda jubileuszowa 25.000 złr. 2.400 m.	20	„
Nagroda hatvańska 5.000 złr. 1.300 m.	27	„

Dnie głównych biegów w Niemczech w 1891 r.

Nagroda książęca, Wrocław, 2.400 m.	12	Lipca
Hahn-Memorial, Berlin, 1.000 m.	20	„
Bieg „Ostrogi", Berlin, 1.000 m.	21	Lipca
Nagroda honor. Hoppegart., Berlin, 2.400 m.	21	„
Bieg Fryderyka-Franc., Doberan, 2.600 m.	27	„
Bieg przyszłości, Baden-Baden, 1.200 m.	23	Sierp.
St. Leger-Handicap, Baden-Baden, 2.000 m.	25	„
Nagr. jubileuszowa z Baden-Baden, 2.800 m.	28	„
Wielkie badeńskie Handicap-Steeple-chase 6.000 m.	30	„

Polowanie.

Czechy i Szląsk pruski niezbity stanowi dowód, jak ważnem źródłem w strumieniu bogactw krajowych może być łowiectwo. U nas jak wiele innych gałęzi produkcyi krajowych i ta niestety leży odłogiem, a raczej — dla rzetelności powiedzieć by należało: zanadto postny grunt, rodzić owocu nie może. Ustawy są dobre, ale zadowalniamy się tem, że istnieją one na papierze. W niektórych okolicach kłusownictwo i łowienie na sidła, uważanem bywa za rzemiosło — nieomal jak każde inne. W wielu też miejscach zając należy do rzadkości, a innej zwierzyny i ślad już zaginął. Wśród ostrej zimy urzędnicy małych miasteczek, może i ci sami, którym przestrzegać należy, chętnie kupują wyłapywane na druty zające, boć złodziej nie bardzo z towarem się droży.

Szczęściem są i inne powiaty, gdzie starostwa nie żartem ustawy się trzymają i te też jaskrawym kontrastem dowodzą, jak wdzięcznem to pole pracy, jak sowita nagroda za trud stusunkowo maleńki. Z pośród innych wymienimy n. p. wielickie, które bardzo dowcipne a racyonalne stawia żądanie tym, co łowiectwo pragną dzierżawić. Oto żąda ono by każdy, kto dzierżawi prawo polowania, a nawet ci co je posiadają — wykazali się znajomością ustaw łowieckich. Wyklucza się przez to zawinienia z nieświadomości, ze złą wolą zaś łatwiej walczyć, bo prawe sumienie w pomoc temu przychodzi. Wyniki, jak się już rzekło, tej gorliwszej opieki bardzo dobre, to też gdy nadejdzie chwila, wszystkie starostwa do podobnej gorliwości poczuwać się zechcą, a właściciele polowania zaniechają rzeczy takich jak n. p. polowanie z gończemi po równinach, jak powierzanie polowania ekonomom, ba kucharzom! — zwierzyny na naszych z natury w nią zamożnych niwach niewątpliwie brakować nie będzie.

Dodalibyśmy jeszcze, że na niszczenie drapieżców, jak koty, jastrzębie, puchacze, psy włościańskie, których właściciele nie stosują się do ustawy, orzekającej, że winny być wiązane — nie dość zwracamy uwagi.

A. C.

Z ŻYCIA.

Nakładem znanej firmy wydawniczej E. Feitzingera w Cieszynie wyszedł nowy „Polski śpiewnik", podzielony na dwie części a zawierający w sobie ogromną ilość śpiewów polskich i . . . . . niepolskich. O ile wiemy, jest to ze wszystkich kieszonkowych śpiewników najobszerniejsze wydanie i odznacza się nawet wcale poprawnym językiem. Nie może to już jednak być bez jakiegoś ale, tak i tu staranności o czystość języka i brakowi błędów ortograficznych i gramatycznych, tak często i wielu w wydaniach cieszyńskich zwykle się znajdujących, nie dopisała redakcya w układzie pieśni. Bo chociażbyśmy nie żądali opracowania krytycznego i chronologicznego, do historycznego rozwoju pieśni polskiej zastosowanego, to mamy przecież prawo wymagać, by rozmieszczenie pewnych działów choć trochę było odpowiedne. I tak pojąć nie możemy, dlaczego tę część, która nosi miano drugiej nie zatytułowano raczej pierwszą, zawiera ona przecież śpiewy historyczne i patryotyczne, które w każdym śpiewniku naczelne miejsce powinny zająć.

Na układ drugiej części zgodzićby się jeszcze można, tylko ta pierwsza część. Po oddziale pieśni ludowych następuje grupa piosnek mianem towarzyskich ochrzczona, między któremi poczestne zajmują miejsce piosneczki:

„Bądźże tu teraz szarmantem
Pięknej płci" itd. i to zaraz po krakowiaku:
„Parobek ci ja na całą gromadę"
albo
„Przygoda romantyczna wcale",
„Z początku było trochę źle",
lub
„Mąż panem w domu" i tak dalej w miłej harmonii z prawdziwie pięknemi polskiemi śpiewami. Następny dział nie wiedzieć dlaczego nazwany miłosnym, poprzedza ostatnią część pierwszego tomiku, zawierającą pieśni historyczne i patryotyczne. Jak przedmowa powiada, śpiewnik przeznaczono dla ludu, z tego więc już powodu powinna była być bardzo sumienna redakcya śpiewnika, które wyrzucićby musiała piosnki, jak wyżej przytoczone. W każdym razie część druga przedstawia się wcale sympatycznie a z powodu swej nadzwyczaj niskiej ceny niezawodnie znajdzie wielu nabywców.

Odpowiedzialny redaktor **Zygmunt Prawdzic Meciszewski.** Z drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.